Nr. 47. Dnia 16 lutego. Czwartek. Dnia 4 (16) lutego 1893 r.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**PRENUMERATA.** Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

**OGŁOSZENIA.** **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

**Nekrologja**: za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne i małe** ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Dziś: Julijanny Panny. | Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 18. | | Wschód księżyca o godzinie 7 minut 21 r. | Poniedz: Eucharjusza. |
| Piątek: Sylwina i Don. | Zachód " 5-ej " 11 | | Zachód " 3 " 29 w. | Wtorek: Maksymiljana B. |
| Sobota: Symeona Bisk. | Długość dnia godzin 9 " 53 | | Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 1 (st. 3 c. 11). | Środa: Kat. ś. Piotra. |
| Niedziela: Konrada Wyzn. | Przybyło " 2 " 15 | | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3°. | Czwartek: Piotra Damiana. |

***Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.***

***W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.***

### KALENDARZ

*Imiona słowiańskie:* Dziś Milady bł., jutro Swiętorada.

*Zgromadzenia:* Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Półroczna sesja zgromadzenia fryzjerów. (Mieszkanie starszego przy ulicy Bednarskiej—5 po południu.)— Posiedzenie członków zarządu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu, Królewska, 41—7 wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji IV-ej drobnego przemysłu i handlu Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7½ wieczorem.) — Posiedzenie członków I-ej stałej komisji teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna, 14—8 wieczorem.)

*Wystawy stałe:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

*Teatry:* **Wielki**: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem pani Augustyny Cruz i p. Achillesa Stehlego) oraz „Pajace" (z udziałem p. Achillesa Stehlego); jutro „Mignon" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny); — **Rozmaitości**: dziś „Flirt"; jutro „Wejście w świat"; — **Mały**: dziś „Wesoła dwójka"; jutro „Wesoła dwójka". (7½ wieczorem.)

*Lombard miejski:* Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3207 rs. 87 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Russk. žižń* donosi, iż w celu rozwinięcia operacji dyskontowej Banku państwa w uzupełnieniu prawa z d. 27 stycznia r. b., istnieje projekt zwrócenia uwagi na konieczność stałej zgodności procentu dyskontowego ze stanem handlu i położeniem rynku pieniężnego w danym czasie i miejscu. Z uwagi na to postanowiono zmieniać stopę procentową częściej, a nadto ustanawiać ją, nie jednakową dla wszystkich miejscowości, lecz odmienną, zgodnie z warunkami lokalnemi. Oprócz tego istnieje projekt, aby procent dyskontowy stosować w różnej wysokości, odpowiednio do terminu weksli, a mianowicie normę, przyjętą dla najwięcej rozpowszechnionych weksli 6-miesięcznych, obniżać dla weksli 3-miesięcznych w Cesarstwie i jednomiesięcznych w Królestwie Polskiem, normę zaś dla weksli długoterminowych podwyższać stosownie do ustawy Banku.

= Według informacyj *Graždanina*, w ministerjum komunikacyj w oddziale dróg lądowych i wodnych mają nastąpić znaczne zmiany.

= *Graždanin* donosi, iż pogłoski o skasowaniu posad mechaników gubernjalnych pozbawione są wszelkiej podstawy. Mechanicy gubernjalni mają na przyszłość otrzymywać wynagrodzenie ze skarbu i spełniać dodatkowo funkcje ajentów ministerjum, któremu będą komunikowali dane o rozwoju przemysłu fabrycznego w gubernjach.

= *Birž. wied.* informują, że ogólna ilość wywiezionego w r. 1892-im za granicę spirytusu wyniosła tylko 905,782 wiader (w r. 1891-ym wywieziono 3,980,329 wiader). W ten sposób eksport spirytusu w r. 1892-im w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się 4½ razy.

= Książeczki rachunkowe osobiste każdego z uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei nadwiślańskiej już sporządzone zostały przez zarząd kasy, który postanowił, że każdy uczestnik zaopatrzony będzie w taką książeczkę, w którą zapisywane będą wszystkie pieniądze, jakie wpłyną do kasy na jego rachunek, jako też wydawane pożyczki. Przy wpłacie pieniędzy do kasy lub też przy podawaniu próśb o wydanie pożyczek, uczestnik obowiązany odtąd będzie załączać książeczkę rachunkową. Z uwagi na to, że książeczka stanowić będzie dokument dowodowy o posiadanych w kasie funduszach, musi być ona utrzymywaną w należytym porządku. W razie zagubienia książeczki, uczestnik winien natychmiast zawiadomić o tem zarząd kasy, który wydaje nową. Książeczki oprócz odpowiednich rubryk na zapisanie stanu funduszów mają na ostatniej stronicy wydrukowany wyciąg z przepisów i z ustawy, jako też z protokułów zebrań ogólnych, określający stosunek uczestników do kasy, jako też regulamin otrzymywania pożyczek i wnoszenia wkładów.

= Otrzymujemy pismo następujące: „Zarząd oddziału warszawskiego Najwyżej zatwierdzonego Tow. popierania russkiego przemysłu i handlu dowiaduje się, że najzupełniej nieznana mu osoba (A. Kowelski, Marszałkowska nr. 97) rozsyła cyrkularze do fabryk i zakładów przemysłowych, zapraszające do płatnych ogłoszeń w „Skorowidzu fabryk Królestwa Polskiego", mającym wyjść z druku, jakoby „przy pomocy Oddz. warsz". Otóż zarząd oświadcza niniejszem, że tak samo wydawnictwo, jak i osoba wydawcy są mu najzupełniej obce, a powołanie się na współudział oddziału bezprawne i bezzasadne. Członek-sekretarz *Br. Łącki.*"

= Analiza bakterjologiczna wody wiślanej, dokonana w dniu 10-ym b. m. przez pracownię bakterjologiczną dr. Bujwida, wykryła, że jeden centymetr sześcienny wody niefiltrowanej, zaczerpniętej przy smoku wodociągowym, zawierał 680 bakteryj; taż sama woda niefiltrowana, świeżo wprowadzona do basenów osadowych—360; woda filtrowana z rezerwuaru—19; woda filtrowana z filtru działającego dni 31 przy ciśnieniu 10 centymetrów—9; woda filtrowana z kranu w laboratorjum (ul. Bednarska)—11. Filtry działają dobrze. Bakteryj chorobotwórczych nie znaleziono.

= Zarząd kolei nadwiślańskiej zwrócił się do zarządu miejskiego o powstrzymanie wywózki śniegu i lodu na plac między miastem i stacją tej kolei z obawy zalania stacji. Magistrat jednak wychodząc z zasady, że na miejsce wskazane wywózka dokonywaną jest od lat kilku, a stacja kolei na tem nie ucierpiała, żądaniu odmówił.

= Na placu w pobliżu ul. Leszczyńskiej, przeznaczonym na składanie śniegu, celem zapobieżenia roz-

33)

# NAFTA.

POWIEŚĆ

## Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Antek, wspaniale umalowany na czarno, wszedł do izby, pokazując białe, jak marmur, zęby.

— Proszę pana dyrektora, Rębacz spuszcza Bartka do szybu i chce, aby tam pan szedł.

— Widzisz, myśmy tu godzinę przegadali nad najgłupszem w świecie pytaniem: „po co?" a oni tymczasem, nie myśląc o filozofji, zatrzymali wodę.

Stefan wyciągnął do Zygmunta rękę.

— Bądź zdrów, chodź po izbie, filozofuj, groź światu i marz o samobójstwie. A gdy usłyszysz huk, przychodź, może znowu zaczniesz się uśmiechać do życia i jego rozkoszy. Będzie to już dziś po raz drugi...

Wyszedł. Zygmunt włożył ręce w kieszenie, i chodząc wolno po izbie, zaczął zcicha deklamować „Kaina" Byrona.

Upłynęła godzina. Głuchy, tępy odgłos, podobny do podziemnego jęku, rozpłynął się po lesie i ocucił go odrazu. Wybiegł z izby, jednym susem przeskoczył werendę i ścieżką pomknął do studni.

— Kubeł na dno! — rozlegał się głos Stefana. — Chłopcy, ostro, nie dajmy się! Ona tak, my tak. Kiedy uchwyciliśmy się z nią za bary, to albo my ją zwyciężymy, albo ona nas zdusi...

Ta „ona" była ziemia, przyroda, ropa, fatalizm, przekleństwo, wszystko razem. Robotnicy wybornie odczuwali znaczenie tego określenia.

— Cóż, cóż?—pytał gorączkowo Zygmunt.

— Zaraz, zaraz! Pesymizm na huk dynamitowego naboju odleciał, jak djabeł po kąpieli w święconej wodzie? Nieprawdaż?... Przybiegłeś pan zbyt prędko; czekajże chwilę.

Sześciu robotników obracało korbą, reszta miała oczy wlepione w dno studni.

— Jedzie!—zawołał Bartek.

— Jedzie!—powtórzył Rębacz. — Światełko miga się na czarnej ropie.

— Kubeł lać do kadzi, zobaczymy.

Robotnicy z pewnem namaszczeniem wydobyli kubeł i, oparłszy go na poręczy kadzi, wolniutko zlewali.

Z początku płynęła czarna, jak smoła, ropa, później nieco rzadsza i jaśniejsza, a na ostatku brunatna woda.

— Wiele ropy?—spytał Stefan Rębacza.

— Ćwiartka, a pewnie trzecizna — odparł chłop stanowczo.

— I mnie się zdaje, że trzecizna. Później się poprawi.

Odwrócił się do robotników.

— Chłopcy, zakładać pompę i pompować do skończenia świata.

Podszedł do Rębacza.

— Michał, zdaje mi się, że teraz będzie więcej, niż pierwszym razem?

— Bógby dał—odparł chłop. Bał się z przesądów głośno przyznawać, w co wierzył w głębi serca.— Zaraz się przekonamy, niech ino panoczek poczekają.

Stefan siadł na kłodzie zwalonego drzewa, wskazując obok miejsce dla Zygmunta. Zapalili papierosy i w milczeniu wpatrywali się: Stefan w pracę robotników przy zakładaniu pompy, Zygmunt w krwawicę zachodzącego słońca, która się kładła na zielone liście i różowiła ciemne tło lasu.

Odczuwał piękno, barw ich harmonję i muzykę...

„Dla czego świat ten tak piękny, a ziemia taka skąpa, zła, mściwa, pełna okrucieństwa, tak się znęca zawzięcie nad nami? Ci, którzy z nią wodzą się za bary, padają w śmiertelnych zapasach."

Spojrzał na Stefana.

„Padniesz biedaku w tej nierównej walce... A ty? co z tobą?"

Tę apostrofę zastosował do siebie.

„Ja jej wydrę z gardła, co się da i ucieknę. Zamordowałaby mnie w rok, pochłonęła, zgnębiła, wyssała, plunęła mi w twarz i zaśmiała się. Kochanko, nie złapiesz ty mnie. Nie, nie."

Wstrząsnął się.

— Zimno ci?—spytał Stefan.

— Na samą myśl tej strasznej walki zimno się robi.

— Braciszku, dziś jesteśmy zwycięzcami. Należało tu z nami siedzieć całe lat dwa, bez kropelki ropy. To tak samo, jak bez kropli rosy na puszczy. W mózgach trzeszczało, a język przysychał do podniebienia... Wojtek! trzymaj równo. Rębacz, śrubuj, prosto, odkręć, a teraz raz, dwa, trzy...

— Dobrze?

— Która teraz idzie blacha?

— Czwarta.

— Za godzinę do pomp, a tymczasem chłopcy ogień rozniecić na górze. Bez ogniska smutno na duszy, gdy słońca brak na niebie.

W godzinę później pompa jęczała, lejąc do kadzi czarną ropę. Gazy pryskały i syczały. Robotnicy gromadzili beczki, aby je mieć na jutro rano wypełnione.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

lewowi, zaimprowizowano kanały, któremi woda ścieka wprost do Wisły.

= Dr. Bujwid—jak donoszą *Odes. Now.*—przeniósł się na stałe do Odessy, gdzie w tych dniach obejmie kierunek zwierzchni nad miejscową stacją bakterjologiczną. Poprzednikiem dra Bujwida był dr. Diatroptow.

= Tutejszy wicekonsul austrjacki, p. Fellner, o którego przeniesieniu do Wenecji donosiliśmy onegdaj, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

= Wspomnienie pośmiertne.

Wczoraj zakończył życie ś. p. Eryk Jachowicz, syn Stanisława, cenionego pisarza dla dzieci.

Po ukończeniu Szkoły głównej ze stopniem magistra praw i administracji, ś. p. Eryk przez czas dłuższy spełniał urząd archiwisty Towarzystwa kredytowego m. Warszawy.

W godzinach wolnych od zajęć biurowych zajmował się dziennikarstwem.

Artykułami różnej treści zasilał niemal wszystkie pisma miejscowe.

## = Z teatru.

* P. Stehle zakończy dziś szereg swoich występów w operze.

Dyrekcja pragnęła zatrzymać artystę jeszcze na dwa miesiące, lecz na warunkach odmiennych, skutkiem czego układy się rozchwiały i p. Stehle odjeżdża do Wiednia.

Na czas pewien przedstawienia oper „Pajace" i L'amico Fritz" będą musiały uledz przerwie.

P. Stehle, śpiewał u nas z powodzeniem przez pięć miesięcy.

= Koncert „Lutni".

Jutrzejszy koncert „Lutni" odbędzie się ze współudziałem pp.: Józefy Szlezygierówny i Marji Wąsowskiej.

Na wstępie chór męzki wykona ustęp z „Poławiaczy pereł" Bizeta, „Ciszę morską" Rubinsztajna i „Poloneza" Maszyńskiego.

Tenże chór zakończy część pierwszą trzema utworami: „Dzieweczko zejdź" Frieberga, „Ho—ho! Dziewczyno" Dregerta i „Piosenką neapolitańską" Galla.

Wszystkie ostatnio wymienione utwory produkowane będą przez „Lutnię" po raz pierwszy.

W części drugiej stowarzyszenie śpiewackie da słuchaczom pierwszy raz „Sen nocy letniej" Hattona, „Ptaszynę" Soedeberga i „Wesele" Soedermana.

Wreszcie „Lutnia" zakończy koncert „Hulanką" Moniuszki, „Owczarkiem" Ślaskiego i „Piosenką cyganów" Brühla.

Dwie ostatnie kompozycje ułożył Piotr Maszyński z melodyj ludowych.

Oczywiście, jak to zwykle na koncertach „Lutni" bywa, nie obejdzie się bez dodatków nadprogramowych.

Pozostałą część programu wypełnią soliści.

Panna Szlezygierówna odśpiewa w części pierwszej koncertu „Pieśń Nai" Moniuszki, w drugiej zaś „Serce mi pęka z bólu" i „Kwiat zabudki" Maszyńskiego, oraz „Barkarollę" Galla.

Piosenki to, a wiadomo, jak panna Szlezygierówna piosenki śpiewać umie.

Przy fortepianie zasiądzie dwukrotnie panna Wąsowska.

„Suita" Moszkowskiego, „Pieśń" Szuberta Liszta, „*Valce caprice*" Rubinsztajna — oto co grać będzie znakomita pianistka.

Program więc bogaty i urozmaicony.

= Kasa emerytalna.

Jak wiadomo, na kolei nadwiślańskiej wkrótce ma być zorganizowaną, zamiast pierwotnie projektowanej kasy emerytalnej, kasa oszczędnościowo-zapomogowa, której ustawa, opracowana według typu normalnego, już została zatwierdzoną przez władze decydujące.

Do nowej kasy przelane będą fundusze dawnej kasy emerytalnej i zapisane w osobistych contach uczestników.

O ile więc mniej będzie miała zobowiązań dawna kasa, o tyle większy fundusz przejdzie do nowej, na czem naturalnie, skorzystaliby uczestnicy na służbie i ich rodziny.

Uczestnikom więc przechodzącym do kasy nowej, wiele na tem zależy, aby zobowiązania dawnej kasy względem emerytów i uczestników, mających prawa emerytalne, były jak najmniejsze.

Pomimo to, że dawna kasa emerytalna zamkniętą została na pół roku przed terminem. w którym około 900 uczestników nabyć miało za 12 lat służby pierwsze prawa emerytalne, t. j. $^2/_4$ emerytury i w ten sposób uniknęła nadmiernych zobowiązań, istnieją wszakże trzy kategorje emerytów, które zyskały prawa do emerytury przed terminem zamknięcia kasy, na zasadzie ulg i przywilejów, wprowadzonych do ustawy kasy emerytalnej.

Pierwszą kategorję stanowią kaleki i ci, którzy stracili zdrowie na służbie, dla tych bowiem terminy służby ustawa znacznie skróciła.

Do drugiej: należą maszyniści i ich pomocnicy, palacze, ustawiacze pociągów i wagon majstrowi, którym ze względu na ich obowiązki służbowe ciężkie i niebezpieczne, każde 9 miesięcy liczy się za cały rok służby.

Do trzeciej wreszcie—ci uczestnicy, którzy przebyli przy budowie kolei trzy lata, wskutek czego w nagrodę za położone zasługi, Towarzystwo zalicza im do emerytury czas przebyty przy budowie, bez względu, że wówczas kasa jeszcze nie istniała, otwarto ją bowiem d. 15-go lipca 1877-go r., t. j. z chwilą ukończenia budowy kolei.

Otóż w chwili zawieszenia działalności kasy, pensje emerytalne uczestników powyżej wymienionych 3-ch kategoryj wynosiły sumę rs. 15,131 kop. 94.

Następnie kasa ma zobowiązania względem uczestników, pozostających na służbie, którzy w chwili zawieszenia jej działalności mieli już prawa do $^1/_4$ emerytury, na zasadzie tychże ulg, jak i powyżej wymienione, dwie ostatnie kategorje uczestników.

Z liczby uczestników, pozostających na służbie, 30-tu zaliczono do emerytury trzy lata przebyte przy budowie i prawa ich wyrażają się w sumie rs. 10,300; prawa 130-u maszynistów, ich pomocników, ustawiaczy i t. p., którym 9 miesięcy liczy się za rok służby, wynoszą rs. 13,700.

Razem więc 160 uczestników, pozostających na służbie, posiada prawa do pensyj dożywotnich w ogólnej sumie rs. 24,000 rocznie.

Suma ta w połączeniu z sumą pensyj emerytalnych, już wypłacanych, w ogóle wynosi rs. 39,131 kop. 94.

Na tem kończą się zobowiązania dawnej kasy emerytalnej.

Naturalnie, gdyby przy likwidacji uwzględniono te zobowiązania, to prawie cały majątek kasy, wynoszący w chwili zawieszenia jej działalności przeszło 800,000 rs., należałoby zarezerwować na gwarancję zabezpieczenia praw, nabytych przez uczestników przed dniem 1-ym stycznia 1889-go r., w takim jednak razie w kapitale zarezerwowanym znalazłyby się składki uczestników, pozostających na służbie a nie posiadających jeszcze żadnych praw emerytalnych, czyli uczestnicy ci byliby pozbawieni na rzecz pewnej kategorji uczestników swoich własnych kapitałów, składanych z odsetek od pensyj etatowych.

Z tych właśnie względów Towarzystwo kolei w projekcie likwidacji kasy, przedstawionym p. ministrowi komunikacyj, zgadza się przyjąć na siebie zobowiązania kasy względem emerytów i tych uczestników, którzy przed czasem zawieszenia działalności kasy nabyli już praw emerytalnych.

Gdyby więc likwidacja zatwierdzona została, kasa nie miałaby żadnych zobowiązań emerytalnych i cały jej fundusz stałby się własnością uczestników, pozostających na służbie, w stosunku do liczby przesłużonych lat i sumy wniesionych składek.

Kasa oszczędnościowo-zapomogowa uważaną ma być za otwartą od daty zamknięcia dawnej kasy, czyli od d. 1-go stycznia 1889-go r., dopłaty zaś Towarzystwa w stosunku 3% od pensyj etatowych, pobieranych przez służbę, liczyć się będą od d. 1-go stycznia 1890-go r.; suma, jaka wypadnie z tego tytułu, znacznie wyższa od dotychczasowych dopłat Towarzystwa (po rs. 10,220 rocznie), dodatkowo wniesioną zostanie do kasy nowej.

Nad projektem likwidacji dawnej kasy i ustawą nowej obradowała już komisja, specjalnie w tym celu wysadzona.

W chwili obecnej cały referat wraz z opinją komisji przesłano do decyzji ostatecznej.

= Na udziały.

Donosiliśmy przed kilku dniami o mającej powstać w śródmieściu wielkiej kawiarni w połączeniu z restauracją.

Nowy ten zakład gastronomiczny będzie liczył aż 14-tu właścicieli.

Są to przeważnie kelnerzy i markierzy, posiadający zaoszczędzone sumki.

Współwłaściciele będą jednocześnie usługującymi.

= Stowarzyszenie pływackie.

Jeden z tutejszych nauczycieli pływania czyni starania, celem zawiązania stowarzyszenia pływackiego.

Projekt ustawy nowego stowarzyszenia wkrótce ma być przesłany do zatwierdzenia władzy.

= Kradzieże.

Wczoraj rano z wozu kantoru rossyjskiego Towarzystwa transportów na ul. Twardej skradziono skrzynię towaru z cyframi P. S. № 21358. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Aleksandra Bekkera przy ul. Marszałkowskiej pod № 91-ym skradziono garderobę.

= Zuchwała zaczepka.

W dniu wczorajszym, około godz. 10-ej zrana, pani M., powracająca z cmentarza powązkowskiego, została zaczepiona w wagonie tramwajowym przez dwa podpiłe indywidua, które z nocy hulaszczo spędzonej wracali do domu.

Zaczepka była brutalna, a nawet bolesna, gdyż pani M. otrzymała dotkliwe uderzenie w głowę.

W obronie przerażonej kobiety stanął pan St.

Zuchwałych napastników: Ludwika Ko. subjekta z Pragi, i Andrzeja D. b. konduktora kolejowego, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

= Odebrane łupy.

W tych dniach przytrzymano złodzieja, ktory miał przy sobie mały zegarek damski bez numeru, drugi męzki № 585 z monogramem H. M., łańcuszki, breloki, oraz biżuterję z literami E. R.

Poszkodowani mogą powyższe przedmioty odebrać w 4-ym wydziale kancelarji oberpolicmajstra.

= Obłąkany.

Przechodzący Krakowskiem Przedmieściem pomiędzy ul. Trębacką a Nowomiodową spotykają wysokiego, przyzwoicie ubranego izraelitę.

Z pałaszem drewnianym przy boku, obłąkany przechadza się i wydaje posłańcom, przechodniom i właścicielom sklepów niedorzeczne rozkazy.

Nieszczęśliwy jest byłym kupcem, który po stracie majątku wpadł w obłęd nieuleczalny.

= Z dachu.

Przy oczyszczaniu dachu na przedmieściu Koło, w posesji Deminga, 18 letni synowiec właściciela, Karol Deming, spadł i pociągnął za sobą Wojciecha Dąbrowskiego.

Pierwszy z nich złamał nogę i zwichnął rękę, Dąbrowski zaś zranił się niebezpiecznie w głowę.

= Krwawa walka.

Wczoraj rano w mieszkaniu Ruchli Goldsztajnowej, Moszek Goldsztajn i siostra jego, Fajga Rajewiczowa, wszczęli bójkę.

W czasie walki R., chwyciwszy nóż, rzuciła się na brata, i zadała mu głęboką ranę w bok lewy.

Po udzieleniu pomocy, G. odwieziono do szpitala starozakonnych.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 20-go lutego, w kancelarji 193-go rezerwowego pułku piechoty w Jabłonnie, odbędzie się licytacja na oczyszczanie kominów, ustępów i śmietników.

— D. 20-go lutego i dni następnych, na komorze celnej sosnowickiej, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację rozmaitych skonfiskowanych towarów, ocenionych na rs. 1000.

— D. 21-go lutego, w urzędzie gminnym szumowskim, powiatu łomżyńskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa w ilości 55-iu partyj z leśnictwa zambrowskiego od rs. 6098.

# NEKROLOGJA.



Ś. P.

**Kazimiera z Watmannów**

**Czernicka,**

wdowa po jenerał-lejtenancie,

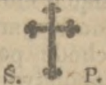
po krótkich cierpieniach, zasnęła w Panu dnia 13-go lutego 1893 r. Msze święte przy zwłokach w mieszkaniu przy ulicy Nowogrodzkiej № 20 odprawiać się będą w dniach: 15 t. j. we środę i 16 b. m., we czwartek, o godzinie **11-ej** przed poł. Wyprowadzenie zwłok do katakumb na cmentarz powązkowski odbędzie się dnia 16-go lutego, to jest we czwartek, zaraz po skończonem nabożeństwie. Na te obrzędy pozostała w głębokim smutku córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —239

† W dniu 18-ym lutego r. b., w sobotę, w pierwszą rocznicę śmierci

**ś. p. Stanisława Jagielskiego,**

o godz. **9-ej i pół** zrana, w kościele katedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, odprawione będzie nabożeństwo żałobne, na które rodzice i brat zapraszają. —622—



Ś. P.

**Eryk Józef Wojciech**

**JACHOWICZ,**

**magister prawa i administracji, dziennikarz, b. urzędnik Towarzystwa kredytowego miejskiego,**

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu d. 15-go lutego 1893-go r., przeżywszy lat 50. Pogrążona w głębokim smutku żona i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Karola Boromeusza d. 18-go lutego, t. j. w sobotę, o godz. **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu z mieszkania przy ul. Chłodnej pod № 24-ym, o godz. **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—238

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

*Wiedeń*, 13-go lutego.

(Korespondenja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Sprawy zakulisowe wzięły zły obrót; dostały się już w ręce sądu. Pokazuje się, że śpiewak Sommer (*cherchez „sa" femme*) nosił się z rewolwerem, że mu go policja odebrała, że dyrektor Wlassak, ostrzeżony, nosił się z narzędziami obrony, że wchodzi w grę także jeden skrzypek—słowem gniazdo os, szerszeni, świat nie operowy, ale operetkowy, taki, o którym tylko między wierszami czytać można.

W Burgu przyjęto komedję Davisa „Gniazdo małżeństw". Osoby są oficerowie, major, kapitan Grodzicki, Storniński, Lipowski, Stasia, dwaj ordynansi, a lubo rzecz się dzieje w mieście, wchodzi także burmistrz z rodziną, przecież zachodzi wielkie podejrzenie, że komedja ta jest niczem innem, tylko trzeciem z rzędu przerobieniem komedji Fredry „Damy i huzary"—przerobieniem, to znaczy: sfuszerowaniem, sfilistrowaniem.

Na drugim koncercie „Conserwatorium" odegrano kompozycję Aleksandra Żemlińskiego, którą krytyka bardzo chwali, zapowiadając kompozytorowi, pełnemu talentu i temperamentu, znakomitą przyszłość.

Romantyzm nie wygasł; umarła żona tercjarzowi szkolnemu, rozpaczał, a dzielił z nim boleść stolarz, wyznając, że kochał i uwielbiał zmarłą. Onegdaj poszli obadwaj na jej grób i zastrzelili się.

Jest tu staruszka, która nie cierpi nowego świata i Wiednia i wcale z domu nie wychodzi; nazywa się Rodenbruck. Okoliczności zmusiły ją jednak do wyjścia, a nawet do spożycia obiadu w mieście. Szukała długo uczciwej garkuchni, aż wypatrzyła izbę chłopską, bonernstube. Pewna, że tam będzie po staremu, weszła i spożyła rosół i mięso. Ale gdy jej kelner podał rachunek—zdumiała, wpadła w pasję i zaczęła wymyślać od ostatnich złodziei. Nie wiedziała, że takie izby chłopskie i staroniemieckie są i modne i drogie. Musiała w końcu zapłacić za obiad, a nadto w sądzie za obelgi słowne. Przeklęła nowe czasy i zaklęła się, że już do końca życia pogańskiego miasta oglądać nie będzie.

Tutejsi wegetarjanie, jarosze, tryumfują. W Londynie budują hotel wegetarjański, a na restauratora pow[illegible]ano tutejszego ich jadłodawcę, który ich w swojej „Thal[illegible]ii" karmi. Warto zajrzeć do tego przybytku jarzyn, może nie tyle dla rozkoszowania się nieznanemi daniami, ile żeby się zbudowac zdrowiem i apetytem jaroszów, oraz ich pragnieniem. Wypijają hektolitry... wody.

*A.*

*

*Berlin*, 13-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Sensacyjne spełniono tutaj d. 1-go b. m. morderstwo. Znaleziono dnia tego, około godz. 6-ej wieczorem, niejaką Leszońską, utrzymującą skład wiktuałów przy Gerichtsstrasse, 43, zamordowaną w jej mieszkaniu, w kałuży krwi leżącą, a obok niej dziecko 2½-letnie, również zamordowane. Trupy ciepłe jeszcze leżały na ziemi w izbie, dzielącej sklep od izby mieszkalnej, w której ustawione były do użytku publiczności magle. Poszukiwania policji na razie były daremne. Wczoraj dopiero schwytano mordercę. Jest nim chłopiec, liczący lat nie więcej, jak 15, syn uczciwych rodziców, Paweł Schmidt. Rodzice mieszkali do d. 1-go października przy Gerichtsstrasse 42, a więc sąsiadowali z Leszońską. Młody Schmidt znał zwyczaje Leszońskiej, skutkiem czego potrafił sobie upatrzeć chwilę, dogodną do spełnienia morderstwa. Wtargnął do sklepu w nieobecności Leszońskiej, popsuł dzwonek u drzwi przymocowany i udał się do izby bocznej, gdzie stały magle, z zamiarem czekania na przybycie Leszońskiej z pokoju mieszkalnego. Ażeby przyśpieszyć jej przybycie, wziął do ręki wałek od magli, którym zaczął stukać w podłogę. Leszońska, zaniepokojona stukaniem, weszła, lecz w tej chwili otrzymała silne uderzenie wałkiem w głowę, które powaliło ją na ziemię. Dziecko, biegnące za matką, zaczęło strasznie krzyczeć, morderca więc drugiem uderzeniem powalił i dziecię, poczem zabrał się do zamierzonego rabunku. Gwałtem otworzywszy szufladę komody, wyjął z niej 150 marek gotówki i złoty zegarek z dewizką, poczem niespostrzeżony przez nikogo ulotnił się. Przechodząc mimo Leszońskiej, na ziemi leżącej, dostrzegł u niej znaki życia. Schwycił więc za nóż, na stole leżący, i kilka razy pchnął nim ofiarę w gardło. Aresztowany, przez pięć godzin uporczywie milczał, pomimo, iż znaleziono u niego zegarek Leszońskiej, ostatecznie jednak z całym cynizmem przyznał się do winy i opowiedział wszystkie szczegóły zbrodni. Straszna ta zbrodnia nastręcza prasie tutejszej materjału do poważnych rozmyślań.

Na cześć prof. Du Bois-Reymonda, obchodzącego 50-tą rocznicę uzyskania tytułu doktorskiego, urządzono wczoraj wieczorem w wielkiej sali Kaiserhofu solenny obiad, w którym uczestniczyły najwybitniejsze powagi naukowe tutejsze, jako to profesorowie: Virchow, Bardeleben, Jolly Curtius, Helmholtz, Hirschfeld, Sybel, Zeller, znaczna liczba głośniejszych pisarzy tutejszych i reprezentantów sztuki, oraz kilkunastu prywatnych wielbicieli Du Bois-Reymonda. Na zdrowie, wzniesione na cześć jubilata przez prof. Virchowa, w jowjalny bardzo sposób odpowiedział jubilat, w krótkim zarysie dając szkic swojego życia. Po dłuższem błąkaniu się po różnych polach naukowych, przez lekarza Edwarda Hallmanna skierowany na pole fizjologji, z całym oddał się jej zapałem, poznawszy, że prowadzi ona do rozwiązania najtrudniejszych i najwyższych problematów życiowych. Pod koniec r. 1842-go już odkrył prawo prądu muskularnego, prądu nerwowego i negatywnych oscylacyj prądu muskularnego. Niezliczone toasty wznoszono na cześć znakomitego uczonego. O późnej godzinie dopiero rozeszli się uczestnicy biesiady.

*K.*

*

*Paryż*, 13-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Dziś rozpoczął się proces przeciwko Artonowi, natralnie nieobecnemu, senatrowi Le Guay i Prévostowi o nadużycia, których dopuścili się w zarządzie wielkiem stowarzyszeniem wyrobu i sprzedaży dynamitu. Głównym winowajcą był tu Arton. Lat temu kilka, jak się zdaje, po porozumieniu się z byłym, nieżyjącym już ministrem robót publicznych, Barbe'em, doprowadził on do założenia czegoś w rodzaju syndykatu wszystkich kompanij dynamitowych we Francji, Szwajcarji, Włoszech i Hiszpanji: był to rodzaj „unji łacińskiej", która miała tym razem na celu jedynie unormalnienie produkcji i sprzedaży i regularny podział zysków. Jednocześnie założono towarzystwo dynamitowe w rzeczypospolitej transwaalskiej, w Afryce południowej, które przyłączyło się do unji i otworzyło filję w Paryżu. Sekretarzem został Arton, prezesem administracji Le Guay, kontrolerem Prévost. Panowie ci zajmowali też wybitne urzędy w samym syndykacie, i tu rozpoczął się nieregularny podział zysków. Arton nie zapisywał do ksiąg sum, przechodzących między Transwaalem i syndykatem, i zyskał na tem około 4 miljonów; akt oskarżenia mniema, że nie mógł tego robić bez wiedzy dwóch innych i oblicza zysk Le Guay'a na 77,000, a Prévosta na 55,000 fr. Obrońca pierwszego, Waldeck-Rousseau, twierdzi, że klijent jego o niczem nie wiedział, i przeciwnie, oszukany został przez Artona na 18,000 fr.; Prévost chce uchodzić za nieodpowiedzialnego wykonawcę rozkazów.

Nadeszły do obserwatorjum wiadomości od astronoma Bigourdana, wysłanego do Senegalu w celu obserwowania zaćmienia słońca w d. 16-ym kwietnia r. b.; przebywa on tam już od 1-go stycznia, a zamieszkał w wiosce Joal na południe od Dakaru, na brzegu oceanu Atlantyckiego. Prowadzi tymczasem pomiary długości i szerokości i obserwuje mgławice i komety niewidzialne w Paryżu. Deslandes i Pluvinel pojadą wkrótce do niego z przyrządami spektroskopicznemi. Podobno i królewskie stowarzyszenie londyńskie też poszle tam misję naukową, która zajmie stanowisko w Foundrocka, o 20 kilometrów od Joal.

Nowo mianowany przez francuzów, na miejsce Behanzina, król Dahomeju, Toffa, zamówił tu 15,000 medali pamiątkowych, które będą rozdane wojskom krajowym, co pomagały Francji. Medal, wielkości jednego sous, bronzowy, zawieszony na czarnej z niebieskiem wstążce, nosi herby Toffy z koroną królewską z jednej, a napis z drugiej strony. Zamówił tenże monarcha wspaniałe uniformy, które przywdzieje wraz ze świtą, wjeżdżając do stolicy swego zdetronizowanego kuzyna.

Franciszek Deloncle żądał w izbie odpoczynku niedzielnego dla listonoszów, powołując się na przykład Anglji i proponując, aby ci, co koniecznie listy chcą odbierać, sami po nie w ten dzień na pocztę przychodzili. Radykałowie z p. Gustawem Isambertem na czele, zawzięcie temu „powrotowi do średnich wieków" byli przeciwni. Głosowania jeszcze nie było.

Z powodu niedyspozycji pani Viger, sami tylko mężczyźni mogli być obecni na obiedzie, danym przez męża jej, ministra rolnictwa, z okazji wystawy rolniczej. Zgromadziło się około pięćdziesięciu uczestników, a między nimi matadorzy ziemiaństwa francuskiego: Develle, Ferry, Méline, de Villebois-Mareuil, Ricard, Trarieux, Passy, Jerzy Cochery.

Zakład Bessona wyrobił dwa nowe instrumenty dęte, które mają powiększyć i tak już liczny skład współczesnej orkiestry. Jednym z nich jest „klarnet-kontrabas" ogromny, dzielnie potęgujący kontrabasy rznięte i oprócz tego, dający bardzo ładne piana solowe; drugim, rodzaj kornefonu (róg), odpowiadający „tubom", których domagał się Wagner (w Niemczech zastępują je „saxhornami", rogami saskiemi). Krytyka muzyczna wita te wynalazki przychylnie.

*K.*

*

*Rzym*, 11-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wielka burza gotuje się niewątpliwie przeciwko p. Giolittiemu, nie w izbie stworzonej przez niego i całkiem mu powolnej, lecz w senacie, gdzie niewymowne panuje na niego oburzenie, zwłaszcza od czasu, jak p. Tanlonga, wbrew wszystkim senatorom, wprowadził do zgromadzenia, a potem aresztować kazał, i trzech innych senatorów, niemiłych starszej gałęzi parlamentu, zniewolił króla mianować. Podczas otwarcia senatu, mającego nastąpić w d. 16-ym b. m., niechybnym będzie gwałtowny szturm do obecnego gabinetu.

Posłałem wam wczoraj przekład telegramu króla do Verdiego przed przedstawieniem „Falstaffa". Oto zaś telegram, który syndyk Rzymu, książę Emanuel Ruspoli, wystosował do wielkiego *maestra* od miasta: „W imieniu wszystkich obywateli Rzymu przyłączam się, panie senatorze, do oklasków, jakie ze wszech stron witają twe nieśmiertelne imię i utwory twoje, w których muzyczne królestwo Italji znajduje przyczynę słusznej dumy, pociechy i wiary, i wiecznotrwały pomnik chwały swojej."

Oprócz kilku podrzędnych urzędników z „Banca Romana", uwięzieni są: senator Tanlongo, baron Cezar Lazzaroni i baron Michał, jego synowiec. Wielki pałac tego ostatniego, tudzież inne pałace, domy i wille do Lazzaronich należące—zasekwestrowano. Ruchomości ich zaczęto już sprzedawać. Poseł De Zerbi zostaje także w areszcie, lecz pogłoska o aresztowaniu kilku innych posłów dotąd się nie sprawdziła. P. De Zerbi wskutek takiego upokorzenia dostał gorączki, jest mocno chory, a wczoraj lekarze: Baccelli i Fontana odbyli konsultację przy jego łóżku. Zapewnia on wciąż o swojej niewinności i utrzymuje, że nie odebrał sum, których rejestr znaleziono w papierach p. Tanlonga. Nienawiść przeciwko p. Giolittiemu, sprawcy tych wszystkich gwałtownych kroków, wzrasta codziennie.

Wczoraj nowy ambasador hiszpański przy Stolicy św., margrabia Merry del Val, składał urzędownie swe listy wierzytelne Ojcu św., i przyjęty był w Watykanie z należnemi honorami i wystawą. Na dziedzińcu św. Damazego uszykowane były straże: szwajcarska i pałacowa, a pro-prefekt ceremonji, monsignor Riggi, pełniący obowiązki wielkiego mistrza obrzędów, który dotąd mianowany nie został po zgonie monsignora Sinistrego, przyjmował go na wielkich schodach Watykanu.

*D.*

*

*Belgrad*, 4-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj znów zabito jednego wilka w okolicy Szabca: jest to już trzeci tej zimy, która sroży się na dobre, rzeki stanęły, nawet „wartka Dryna", nigdy nie pokrywająca się lodem; śniegi zasypują drogi, mróz kilka razy dosięgnął 25 st. Réaumura. Szczęściem, gminy szczodrze rozdają drzewo na opał i zapomogi pieniężne. O pracę zresztą nietrudno, gdyż obecnie w porze zimowej brak robotnika wszędzie uczuwać się daje: leniwy serb woli przez cały dzień jeść ulubiony swój czosnek i popijać czarną kawę, a jeżeli decyduje się na pracę, żąda jako zapłatę dzienną 5—6-iu franków.

W Belgradzie nie pamiętają tak ożywionego karnawału: koncertów bardzo niewiele, balów publicznych niesłychane mnóstwo. Najświetniej wypadł bal dziennikarzy: role gospodyń przyjęły pierwsze damy belgradzkie, tańczono bardzo eleganckiego kotyljona; panie przy wejściu otrzymywały śliczne bukieciki, uwite z białych kamelij, białych róż, białych goździków, wreszcie z fijołków.

Prowincja też się bawi; na wzmiankę zasługuje bal w Szabcu na budowę szkoły w jednej ze wsi okolicznych. Zabawa zgromadziła do tysiąca osób, t. j. cyfrę w Szabcu niebywałą. Bal poprzedzony był urozmaiconym koncertem.

Dla królowej Natalji i króla Milana przygotowują „konak" (pałac królewski) w Kragujewacu: mieszkał tam ongi dzielny ks. Miłosz.

Wołożycz (najczynniejsza obecnie firma księgarska w Belgradzie) zaczął wydawać nową gazetę tygodniową: *Głasnik za zabawu i nauku*, dość nędznie redagowaną. „Honor" Sudermanna upadł na scenie tutejszej.

W Uzycy zabito słynnego rozbójnika, hajduka Żywka.

*R. W.*

# Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

## REFORMY KOŚCIELNE.

***Budapeszt*** 15-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)*—Prymas kardynał Vaszary zwołał na d. 22-gi b. m. konferencję biskupów do Budapesztu, celem przyję-

cia adresów do cesarza, Papieża i rządu, przeciw projektowanym przez rząd reformom kościelno-politycznym.

## ROKOWANIA CELNE.

***Berlin*** 15-go lutego. (*Telegr. Ajencji północ.*)— Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego członek partji zachowawczej, baron Mannteufel, oświadczył, że wprawdzie część towarzyszów jego zatwierdziła w swoim czasie traktat handlowy z Austrją, wszakże nie sądzi, aby obecnie po nabytych doświadczeniach ktokolwiek oświadczył się za zawarciem traktatu z Rosją. Wolnomyślny Barth oświadczył natomiast, że wojna celna z Rosją byłaby zarówno z politycznego, jak ekonomicznego punktu widzenia szkodliwą. I tak już wiele różnic dzieli nas z Rosją. Jeżeli toczące się rokowania nie doprowadzą i teraz do skutku, nie obejdzie się bez wojny celnej.

## SPRAWA PANAMSKA.

***Paryż*** 15-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Karol Lesseps bawił przez dzień u ojca na zamku La Chesnaye. Starego Lessepsa pozostawiono w nieświadomości wypadków i nadal.

***Paryż*** 15-go lutego. (*Telegr. pryw. Ku- ...*) Cottu odjechał do Londynu i Wiednia.

***Wiedeń*** 15-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Członek zarządu Towarzystwa panamskiego, Cottu, przyjechał wczoraj do Wiednia w swoich interesach osobistych. Był bardzo przygnębiony, a o rządzie francuskim wyrażał się niekorzystnie. Cottu dzisiaj odjechał z powrotem do Paryża. (*Aj. półn.*)

## WYROK.

***Paryż*** 15-go lutego. (*Tel. Aj. półn*)— Sąd przysięgłych skazał b. senatora Leguy na zamknięcie w więzieniu przez lat pięć i na karę pieniężną w wysokości 3,000 fr.; kasjera Prévosta na trzy lata więzienia i 100 fr. kary. Obaj skazani zostali za roztrwonienie funduszów towarzystwa dynamitowego, do wspólki z Artonem, który zbiegł. Wyrok na Artona wydany będzie później.

## SPRAWA BONGHIEGO.

***Rzym*** 15-go lutego. (*Telegr. pr. Kur. W.*) — Były minister Ruggiero Bonghi za oszczerczy artykuł przeciw rządowi, wydrukowany w dzienniku paryskim *Matin*, otrzymał zakaz bywania na dworze i wezwany został przed radę dyscyplinarną rady stanu.

***Wiedeń*** 15-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Bezrobocie robotników w Brück przybiera rozmiary coraz większe. Wczoraj uczestnicy bezrobocia chcieli siłą zmusić górników do zaprzestania robót, co spowodowało wmieszanie się wojska. (*Aj. półn.*)

***Wiedeń*** 15-go lutego. (*Tel. Ajen. północnej.*)— Antysemici wnieśli dzisiaj do rady państwa projekt ustawy, na mocy której bicie bydła wedle rytuału żydowskiego byłoby zakazane. Antysemici wniosek swój uzasadniają okrucieństwem takiego zabijania bydła.

***Berlin*** 15-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rzeszy kanclerz Caprivi odpierał skargi rolników na zaniedbywanie przez rząd interesów rolnictwa i zalecał większą skromność sferom ziemiańskim w stawianiu żądań.

***Poznań*** 15-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Rzeki wzbierają. Oczekiwaną jest w tych dniach silna kra.

***Hamburg*** 15-go lutego. (*T. pr. K. W.*)—Znowu jedna osoba zachorowała na cholerę.

***Paryż*** 15-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Izba deputowanych uchwaliła ustawę, na mocy której zaprowadzony zostanie podatek od fortepianów w wysokości 10 fr. rocznie.

***Londyn*** 15-go lutego. (*T. pryw. Kur. W.*) — W Pontefraet konserwatyści utracili jedno krzesło poselskie. Stronnik Gladstone'a, Rekett, otrzymał 1,228 głosów, gdy konserwatysta tylko 1,165. Rekett wybrany.

***Dublin*** 15-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Organy antyparnellistów zachwycone są bilem Gladstone'a, gdy parnelliści czynią zastrzeżenia.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Petersburg** 15-go lutego. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) za 10.— funtów szterling. 95.30 płacono, 95.— płacono, 95 30 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) za 100 marek rs. 46 kop. 72½ płacono, 46.60 płacono, 46.70 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące) za 100 franków 37.80 płacono, 37.70 płacono, 37.80 płacono. Usposobienie giełdy walutowej mocne. Półimperjały russkie nowego stempla rs. 7 k. 64 w poszukiwaniu 7.68 w zaofiarowaniu. Kupony celne (za 100 rs. metal.) rs. 1.53 w poszukiwaniu, rs. 1.54— w zaofiarowaniu. Srebro rs. 1.08 w poszukiwaniu, rs. 1.10 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4¼% — 5½%. Bilety Banku państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.50 w poszukiwaniu. Bilety II-giej emisji rs. 103 kop. 50 w poszukiw. Bilety VI-ej emisji rs. 103 kop. — w poszuk. 6% renta złota z roku 1883-go rs. 156 kop. 25 w posz. 5% renta złota z roku 1884-go 158.— w poszukiwaniu, 5% pożyczka wschodnia 1000 rs. II-ej emisji —.— nie notowano, 5% pożyczka wschodnia 1000 III-ej emisji —.— nie notowano. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 240.50 płacono. Premjówki II-ej emisji z r. 1866-go 228.75 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 195 kop. 75 płacono, 5% państwowa renta kolejowa rs. 104 kop. — w poszukiw., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.75 płacono, drugiej emisji rs. — kop. — nie notowano, trzeciej emisji —.— nie notowano, IV-ej emisji —.— nie notowano. 4½% pożyczka wewnętrzna konsolidow. kolejowa I-ej serji rs. 100 kop. — płacono, II-ej serji rs. —kop. — nie notowano. 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej —.— nie notowano. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. metaliczn. 152.— płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 101 kop. 75 w posz.; 5% listy zastawne kijowskie —.— nie notowano, 5% listy zastawne dońskie 100.25 w posz.; 5% listy zastawne wileńskie rs. 100.87½ w posz. Usposobienie giełdy słabsze.

**Petersburg** 15-go lutego. (*Telegram Ajencji półn.*) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi 10 pudów rs. 10.50 w poszukiwaniu, Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 10.— w posz. Girka z odbiorem w Rewlu w m. lutym za czetwert wagi 10 pudów rs. 9. kop. 75 w posz.. Żyto cicho: w towarze gotowym wagi 9 pudów 120 zoł. rs. 8.65 w posz. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów 117 zoł. rs. 8.59 w posz. bez worków. Owies cicho: zwyczajny na potrzeby miejskie rs. 4 kop. 90 do rs. 5 kop. 20 płacono. Mąka spokojnie: żytnią z okolic Moskwy za 9 pud wor. rs. 9.15 do rs. 9 kop. 40 płacono — rs. 9 kop. 50 do rs. — k. — płac. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 55 kop. — w poszuk. Olej słonecznikowy saratowski za pud rs. —kop.— nie notowano. Olej konopny orłowski za pud —.— nie notowano. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga pierwszego gatunku za pud rs. 7 kop. 15 płacono; II-ego gatunku rs. 7 kop. 05 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna za pud rs. 5 kop. 50 do rs. 5 k. 60 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 5 k. 90 do rs. 6 k. 10 płacono.

**Berlin** 15-go lutego (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek mocniejszy, przy nieco żywszych obrotach. Mowa niemieckiego sekretarza stanu spraw zagranicznych oddziałała dodatnio na tendencję. Na rynku rubli i wartości russkich, które miały znów dobry pokup, panowała zwyżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 214.75, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 215.— i straciły następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 60 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 90 fen., krótki Petersburg o 70 fen., a długoterminowy o 60 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (168.80), długoterminowe zaś wyżej o 10 fen. (168.10). Listy zastawne ziemskie odzyskały 40 kop., listy likwidacyjne 10 kop. (66.—). Pożyczki wschodnie II-ej emisji 20 kop. (68.70), a pożyczki III-ej emisji o 10 kop. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie obu emisyj, mniej natomiast za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o ⅖%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto w dalszym ciągu miało dziś tendencję słabą i oddawane było taniej o 25 fen. w obu terminach.

**Berlin** 15-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. bank. rus. w tr. nat. | 214.50 | Akcje d. ż. w. wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 214.— | Akcje kredytowe | 177.30 |
| Wek. na Petersb. krót. | 213.20 | Wek. na Londyn kr. | —.— |
| Wek. na Petersb. dług. | 212.20 | „ „ dł. | —.— |
| Bil. ban. russk. na dost. | 214.75 | Żyto w tow. gotow. | 137.75 |
| Wschodnia poż. II em. | 69.70 | Żyto na wiosnę | 138.50 |
| Listy zast. serji I-ej | 68.10 | | |

Kursy z d. 14-go lutego: 213.90 213.10, 212 50, 211.60, 214.—, 69.60, 67.70, 177.70, 138.—, 138.75.

## Sprawozdania z targów

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 15-go lutego 1893

| | wyszło: | | przyszło: | pozostaje: | |
|---|---|---|---|---|---|
| Żyta | — | wag. | | 18 | wagonów |
| Owsa | — | „ | 1 | 55 | „ |
| Mąki żytniej | — | „ | | 1 | „ |
| Mąki pszennej | — | „ | | 8 | „ |
| Kaszy jaglanej | — | „ | 3 | 175 | „ |
| Kaszy gryczanej | — | „ | 1 | 10 | „ |
| Ryżu | — | „ | | — | „ |
| Pszenicy | — | „ | | 4 | „ |
| Jęczmienia | — | „ | | 67 | „ |
| Grochu | 1 | „ | | 4 | „ |
| Gryki | — | „ | 1 | 17 | „ |
| Cebuli | — | „ | | — | „ |
| Fasoli | — | „ | | 3 | „ |
| Łoju | — | „ | | 2 | „ |
| Makuchów | — | „ | | — | „ |
| Mąki kartoflanej | — | „ | | — | „ |
| Cukru | — | „ | | 1 | „ |
| Rodzenków | — | „ | | [illegible] | „ |
| Kukurydzy | — | „ | | 2 | „ |
| Żelaza | — | „ | | — | „ |
| Razem | 1 | wag. | 6 | 368 | wagonów. |

**Ceny** płacone w dniu 15-ym lutego 1893 r.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | od | — | do | — | kop. za pud |
| Żyto | od | 74 | do | 82 | „ „ |
| Owies | od | 74 | do | 92 | „ „ |
| Jęczmień | od | 68 | do | 82 | „ „ |
| Gryka | od | 88 | do | 94 | „ „ |
| Kasza jaglana | od | 91 | do | 102 | „ „ |
| Kasza gryczana | | 130 | do | 140 | „ „ |

Usposobienie więcej ożywione.

**Gdańsk** 14-go lutego. — Pszenica krajowa i tranzytowa spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą obciągniętą obsadzoną 708 gr. 112 m., pstrą obsadzoną 737 gr. 119 mar., jasno-pstrą 772 gr. 127 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 130½ mar. w zaofiarowaniu, 130 mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec 132 mar. w zaofiarowaniu, 131½ mar. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 134 mar. w zaofiarowaniu, 133½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 125 mar. Żyto krajowe słabiej, towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 732 gr. 100 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 104 mar. w zaofiarowaniu, 103 mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec dolno-polskie 105 mar. w zaofiarowaniu, 104 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 100 mar. Jęczmień targowano tylko krajowy. Rzepik russki tranzyto letni 188 m., 190 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 55 m., 60 m., 62 m., 68 m., 69 m., 70 m., 73 mar., czerwona 40 m., 55 m., 58 m., 60 m., 61 m., 62 m., 63 mar., 64 m., szwedzka 60½ mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.82½ m., 4 m., średnie 3 65 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 51½ mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 51½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 31½ mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 31½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja utrzymana. Kurs w Gdańsku 215.45 mar. za 100 rs.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu N. N.*— Otrzymaliśmy wprost od p. T., który, jako nie *bezimienny*, był dla nas wiarogodny.

— *Panu S. G.*—Prawdopodobnie. Czynimy starania.

## Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 15-go lutego 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

| | Barom. | Wilgot. | Wiatr | Temp. C. | | Temp. R. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| D. 14-go g. 9 w. | 742.9 | 93 | Z | 2.0 | = | 1.6 |
| D. 15-go g. 7 r. | 746.6 | 96 | W | —0 5 | = | —0.4 |
| „ g. 1 pp. | 747.7 | 96 | Pd | 1.0 | = | 0.8 |

W ciągu d. 14-go b. m. ) Temperatura najniższa C. —2.3=R. —1.8
„ najwyższa C. 2.0=R. 1.6
Wysokość wody spadłej mm. 13.4.



W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Февраля 1893 г.
**Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**